

Ks. Marek Walczak

„dzisiaj spod krzyża i z krzyża wołam już tylko nicości”.

o poezji Aleksandra Wata

Ponad dwanaście lat trwały prace nad wydaniem tej książki. W połowie 1992 roku na rynku księgarskim pojawił się długo oczekiwany tom „Poezji zebranych” Aleksandra Wata. Na krajowym rynku czytelnicznym ostatni tom Poety ukazał się w roku 1962 zatytułowany „Wiersze śródziemnomorskie”. Dopiero w roku 1987 PIW wydał „Wiersze wybrane” Aleksandra Wata¹.

Ostatni – pośmiertny tom poetycki Wata „Ciemne świedlo”, który ukazał się w Paryżu w 1968, już po śmierci poety, należy do kategorii książek rzadko dostępnych nawet na Zachodzie a cóż dopiero w kraju. Zatem edycja obecna „Poezji zebranych” jest przywróceniem współczesnemu czytelnikowi poezji twórcy, który od lat był nieobecny w Polsce.

I. KOMENTARZE I INTROSPEKCJE

Ważnym i ciekawym zabiegiem redakcyjnym jest włączenie do „Poezji zebranych” tekstów poza poetyckich A. Wata (pamiętnik, zapiski, fragmenty esejów). W ten sposób wykorzystane zostało autorskie słowo do

1. Powrót z banicji całej twórczości poetyckiej Wata poprzedziło wydanie innych jego dzieł: Dziennika bez samogłosek Warszawa 1990. Mojego wieku. T. 1–2. Warszawa 1990; Świata na haku i pod kluczem. Warszawa 1991 oraz wspomnień jego żony Oli: Wszystko co najważniejsze. Warszawa 1990. Czytelnikowi krajowemu twórczość Wata udostępniona została przede wszystkim dzięki wywiadowi–rzece – rozmowom nagranych i opracowanych przez Miłosza, a wydanych pod tytułem: Mój wiek. Pamiętnik mówiony. Londyn 1977. Pamiętniki Wata preferowane były również przez niezależne wydawnictwa krajowe (wydane przez NOWĄ 1981 i KRAĞ).

interpretacji własnej poezji. Dokonano tego w dwojaki sposób. Wstępny artykuł biograficzny Anny Micińskiej „Aleksander Wat – elementy portretu” skomponowany został przede wszystkim z wspomnień autora „Mojego wieku”. Także w „Notach i komentarzach” – rozdziale będącym naukowym opracowaniem filologicznym, zamieszczono autokomentarze Wata, będące tekstami pomocnymi w interpretacji poszczególnych wierszy czy ich fragmentów. Rozwinięcie tej płaszczyzny było możliwe co najmniej z dwóch powodów: po pierwsze z silnego powiązania poetyckiego przekazu Poety z jego biografią, a po drugie dlatego, że Wat napisał sporą liczbę autokomentarzy, zamieszczonych nie tylko w poszczególnych tomach poetyckich, ale obecnych we wspomnieniach, esejach, notkach. Zabieg zastosowany przez redaktorów „Poezji zebranych” w decydujący sposób przybliżyła – trudną – często mglistą – poezję Wata. Za wysiłek odszukania i zebrania tekstów i skomponowania z nich komentarzy należą się słowa uznania redaktorom tomu.

II. POSZUKIWANIA I ROZCZAROWANIA ALEKSANDRA WATA

Ponieważ poezja Wata mocno związana jest z jego biografią, zatem należy przywołać ważniejsze fakty z życia poety, będące sceną dramatu życia i twórczości Autora „Ciemnego świedla”

Tragizm biografii Wata określiły wielkie rozczarowania ideowe. Pierwszą przygodą twórczą był futuryzm w swym skrajnym, skandalizującym wydaniu, odwołującym się często do prowokacji bardziej obyczajowej, niż artystycznej. Zresztą program „słów na wolności” zrealizowany został przez Wata dość pilnie w debiutanckim tomie „Ja z jednej i drugiej strony mego mopsożelaznego piecyka”. Warszawa 1920, w którym nawet błędy drukarskie spowodowane przez pijanego zecera pełniły swą – nieskrepowaną rygorami natury gramatycznej i ortograficznej – artystyczną funkcję. We wspomnieniach często powracał star Poeta do debiutanckiego tomu, traktując go jako utwór prekursorski wobec surrealistycznej poezji A. Bretona tworzonej techniką *écriture automatique*.

Kolejną fascynacją młodego twórcy stał się komunizm². W ucieczce przed pustką nihilizmu a raczej ateizmu – jak sam to wyznał pod koniec drugiego tomu „Mojego wieku” – pojawiła się potrzeba wiary w jakąś ideę. Za szczytową ewokację nihilizmu Wat uważał tom opowiadań „Bezrobotny Lucyfer” wydany w 1926³.

Komunizm miał zapłacić pustkę duchową. Istniały wprawdzie inne motywy opcji za „komunistyczną wiarą”, jakiej ulegała część młodej inteligencji (ideologiczne i socjalne), lecz poszukiwanie sensu życia w przypadku Wata wydaje się być czynnikiem decydującym. W latach 1929–31 redagował komunistyczny „Miesięcznik Literacki”. Jednak dość szybko nastąpiło rozczarowanie wobec nowej „wiary”. Czas to tym bardziej tragiczny, iż jest okresem improduktywizmu w twórczości poetyckiej.

Decydujące znaczenie dla rozstania się z komunizmem miały wieści z ZSRR o przeprowadzonej kolektywizacji „a poza tym wszystkie cechy podobieństwa (...) między komunizmem a hitleryzmem”⁴.

Ostateczne rozstanie z iluzjami komunizmu nastąpiło w czasie sześciolietniej tułaczki po więzieniach i miejscach zesłania w ZSRR. Wat, aresztowany 24 I 1940 we Lwowie powrócił do Polski... w kwietniu 1946 roku. Okres „sowiecki” jest bardzo ważny w biografii Poety. Zaowocował oryginalną twórczością więzienną. Wat starał się zapamiętywać wiersze, a przyczyna tak uprawianej sztuki słowa była bardzo prozaiczna – brak materiałów do pisania. Tylko nieliczne wiersze zostały później odtworzone z pamięci przez Poetę (np. *** „Jak drzewo wspaniale...”).

Czas sowieckiego więzienia to objawienie nowej wiary. Tym razem było to nawrócenie religijne, a raczej wybór katolicyzmu jako koncepcji wyjaśniającej sens więziennego cierpienia. Choć na podstawie przekazanych

2. „... nie pchnął mnie do komunizmu głód wiary, ale niemożność wytrzymania sceptycyzmu absolutnego, do samego końca i – co za tym idzie – bezsensu istnienia” (M W II, Appendix I, 316).

3. „wydałem książkę niesłychanie szyderczą, absolutnie negatywną i nihilistyczną” (M W I, 77).

4. Mój Wiek. T. 1. Warszawa 1990 s. 241.

Miłoszowi w „Moim wieku” danych wydawać by się mogło, że bardziej Bóg poszukiwał Wata, niż Wat Boga. Dotyczy to mistycznych wizji i objawień w więzieniu na Łubiance i w Saratowie.

Z doświadczeniami mistycznymi doznanymi podczas pobytu w sowieckich więzieniach oraz z wiarą w Chrystusa, z którym utożsamiał się w swym cierpieniu, będzie się odtąd Wat borykał przez całe życie. Problem istnienia Boga, sprawa wiary i niewiary w Bożego Syna, wydają się być odtąd najbardziej fundamentalnymi pytaniami życia, problemami intensywnie obecnymi w twórczości jak i w zapiskach osobistych – pośmiertnie opublikowanych w tomie pod tytułem „Dziennik bez samogłosek” Problemy wiary staną się w późniejszej twórczości Poety stale obecnym śladem np. w wierszach: *** („Długo bronilem się przed Tobą...”), „Ewokacja”, „Sąd ostateczny”, „Buchalteria”, „Pieśni wędrowca”

III. CIEMNE REGIONY CIERPIENIA

11 stycznia 1953 Wat zachorował na nieuleczalną chorobę mózgu, której najskrajniejszym objawem był nieustanny ból głowy. Etiologię tej choroby Poeta odczytywał w kategoriach kary za grzech komunizmu: „Całe moje zbliżenie się do idei komunizmu, cała moja bliskość do idei to właściwie związek demoniczny, który dał swoje owoce dopiero dzisiaj, w postaci mojej choroby. Ja swoją chorobę odczuwam bardzo demonicznie”⁵ Dlatego nie dziwi stwierdzenie utożsamiające ból z demonem:

„sprężony czai się ból mój, mój demon, Behemot.
Boże zmiłuj się nad nami.”

(„W szpitalu”)

I może najistotniejszym problemem tego ostatniego kilkunastoletniego okresu życia będzie pytanie stawiane Bogu, światu i sobie, pytanie o sens

5. Tamże s. 52.

cierpienia, mocno obecne w cytowanym wyżej wierszu, jak i w wielu innych np. *** („W czterech ścianach mego bólu”), „Trochę mitologii”, *** („Być myszą”).

Szczególne nasilenie pytań eschatologicznych i odczuwania obecności śmierci odnajdujemy w poezjach z pierwszego powojennego tomu Wata „Wiersze”, Kraków 1957. Gdy cierpienie zadane przez ból fizyczny jest jeszcze tak intensywne, jeszcze nie zostało „oswojone”, budzi protest, zmusza do poszukiwania odpowiedzi „dlaczego?” A może lepiej poddać się śmierci, która da szansę wyzwolenia?

„Lepiej mi tu będzie na tym cmentarzyku,,

(„Kołysanka dla konającego”)

Zbyt intensywne cierpienie nie może być przyjęte jako ekspiacja za grzechy ideologicznych porażek. Ból doprowadza do skraju rozpacz:

„Mnie już tylko trumna potrzebna, dom mój domowina.

Ja już i krzyża nie chcę, nie chcę już krzyża na trumnie.

Dawnoż to było, gdy stałem pomiędzy nicością a krzyżem,

dzisiaj spod krzyża i z krzyża wołam już tylko nicości!”

(* „Czemu mnie z trumny wyciągasz”)**

Poszukiwanie lekarzy, potrafiących zwyciężyć chorobę Poety, staje się przyczyną wyjazdu za granicę. Poeta nie chciał zrywać kontaktu z krajem, lecz w końcu wybór między banicją a powrotem do Ojczyzny nie został mu zaoszczędzony. Popadłszy w konflikt z budowniczymi komunistycznej Polski decyduje się na pozostanie na Zachodzie. Doświadczając losu tułacza, poszukującego poza granicami Polski miejsca dla siebie. Rozczarowany pracą wykładowcy na Uniwersytecie w Berkeley w Kalifornii powraca do Francji. Nieustanna ekspansja choroby, na którą nie ma lekarstwa w nowoczesnych klinikach medycznych jak i katastrofalnie zakończona próba sprowokowania cudu, którego spodziewał się po o. Pio, doprowadziły Wata do kresu wytrzymałości. Tylko śmierć może uwolnić od wszystkich kłesk

zadanych przez nasz wiek. Wat próbował zgłębić zjawisko śmierci przeprowadzając najróżniejsze eksperymenty myślowe, szukając pociechy i ucieczki przed rozpaczą nicości. Odpowiedź uzyskał w chwili swej ostatniej – w dniu odejścia – 29 lipca 1967 r. w miasteczku Anthony pod Paryżem.

IV. POMIĘDZY NADZIEJĄ, A ROZPACZĄ

Pociechy na egzystencjalne rozdarcia poszukiwał Wat w religii. Lecz nadzieja ofiarowana cierpiącemu Poecie przez religię miała swoje fluktuacje rozgrywające się między wiarą, a niewiarą. Człowiek zatem jest rozpięty między nadzieją, a rozpaczą. Konfrontacja zarówno mitu jak i opowieści biblijnej z brutalnością świata ujawnia kruchość dawanej przez religię pociechy.

Świat skonstruowany na przesłankach racjonalnych, „w którym Mądrość rządzi”, podlega brutalnej sile, jest światem, „którym rządzi Zmora” („Ciemne świedlo”). Prawdziwi poeci zostali z takiego świata wygnani, a wraz z nimi banicję dzieli kultura. Doskonałą ilustracją procesu degeneracji świata pozbawionego sfery kultury jest przykład sowieckiego państwa. Sowiecki Edyp realizujący fatalistyczne powikłania losu, kończy żywot banalnie – na emeryturze. Mit umarł, gdyż Edyp żył w świecie, w którym nie było ani dobra, ani zła. Los Edypa został odarty z wymiaru sakralnego. Obraz uległ degradacji, bo zabrakło podtrzymującej go ramy – uniwersalnych wartości. Podobnie zbanalizowana została historia Kaina i Abla rozgrywająca się w sowieckim obozie.

Banalność totalitarnego świata obecna jest w szarości i brutalności życia. Wybawieniem jest tylko wiara. To dzięki niej banal przemoc zostaje przełamany („Ewokacja”) i nadaje sens sprzeciwowi i daje moc wytrwania. To ona staje się przedmiotem tęsknoty, gdy braknie odpowiedzi wobec cierpienia, szczególnie własnego bólu, który staje się niepojęty:

**„A teraz znów nie słyszę, ani Cię widzę,
choć cień korony czolo mi przypieka,”**

(„Ewokacja”)

Ale czy cierpiącemu człowiekowi wiara może przynieść ukojenie? W swej poezji Wat udziela przeróżnych odpowiedzi, których spektrum zawiera się z jednej strony między buntem, a z drugiej – tęsknotą za zjednoczeniem z Chrystusem.

Bunt przeciwko cierpieniu powoduje chęć ucieczki od rzeczywistości. Doskonałym azylem jest sen, który stawia człowieka poza codzienną egzystencją, jest snem na wieki, śmiercią będącą ukojeniem (np. w „Ewokacji”, „Trzech sonetach”). Jednak obok chęci odnalezienia ukojenia w śmierci pojawia się poszukiwanie odpowiedzi na sens cierpienia. Udaje się na szlaki przetarte przez innych. Pojawia się obraz Chrystusa ukrzyżowanego. Chrystus Wata nie ma słów pociechy, bo sam jest buntownikiem przeciw Bogu – nie chce zmartwychwstać, gdyż nie może pogodzić się ze zniewoleniem człowieka:

**„... A On ciągle czeka
na wyzwolenie człowieka”**

(„Trzy sonety”)

Czy wobec tego nie ma już żadnej pociechy? Czy człowiek jest skazany na nicość? Wat usiłował odnaleźć odpowiedź na te pytania. Pyta licznych mistrzów, aby w mizarii życia odnaleźć choć przebłysk nadziei:

„Ona, owszem, odzywa się jak ptaszek w nocy”

(„Przed weimarskim autoportretem Dürera”)

Agonia człowieka jest przeżyciem, które pozostaje tajemnicą, być może jest zapowiedzią chwały, nieśmiertelności, szczytową iluminacją, ale również jest pytaniem o niewiadomą przyszłość, która jest tajemnicą

(„Czymże jest? Czymże?”). Jedno jest pewne. Śmierć jest nieodłącznym towarzyszem życia:

„Śmierć jest nieustanna, nie-ostateczna”

(„Kaligrafie”)

Obok natury buntu wobec Boga pojawia się poezja, szczególnie powstała u schyłku życia Poety, w której obecna jest uporczywa tęsknota za Nieskończonym. Wyrazem tęsknoty jest podróż ku Bogu podjęta poprzez wiarę ojców – judaizm. Jest to podróż powrotna, a patronem wszystkich powracających jest Odys (Levians porównuje tęsknotę religijną do podróży Odysa). Wat chce być Odyssem powracającym do swoich przodków:

„Jak dobrze powracać do dawnych wzgardzonych pojęć!”⁶

(*** Jeżeli wyraz „istnieje”)

Czy powrót jest nadal możliwy? Czas jest nieubłagany, wydaje się, że uniemożliwia wszelkie powroty. Fenomenem twórczości i życia Wata jest to, że jako młody poeta rozpoczął swą twórczość od totalnego buntu przeciw tradycji (rodzinnej, religijnej, polskiej, judaistycznej...), gdy przeżył wszelkie kłęski dojrzałego wieku, zateknił za czymś, co jest trwale, stabilizujące historią jednostek, rodzin i narodów – Tradycją i Kulturą.

Powrót Wata do tradycji dokonuje się poprzez wiarę przodków. Podróż podjęta przez Wata zmierza do bardzo konkretnego celu – do miasta przodków – Jerozolimy. To właśnie w miastach praojców może się uda spotkać Zmartwychwstałego. Może On zabiegnie drogę uczniowi uciekającemu do Emaus, może stanie, jak stanął przed Szawłem na drodze do Damaszku, bądź pozwoli na powtórzenie eksperymentu niewiernego Tomasza, pragnącego palec zanurzyć w boku swego zmartwychwstałego

6. Dziennik bez samogłosek. Warszawa 1990 s. 90.

Jezusa. Tęsknota ta nie pragnie spotkania z Mistrzem z Nazaretu, bo na drodze do Damaszku czy do Emaus można spotkać Jezusa, ale Zmartwychwstałego:

**„Więc może wrócić mi w praojców moich grody?
i może znów mi tam zabiegiesz drogę w Emaus,
bym jeszcze zdążył palce włożyć w Twoje wrzody,
te stare palce moje, ślepe, głuchonieme.”**

(„Ewokacja”)

Podsumowując wędrówkę Wata po różnych regionach myślowych i religijnych zrodzonych w basenie Morza Śródziemnego można stwierdzić, że jest ona dążeniem synkretyzmu kulturowego, wielkiej syntezy: „Wszystko, co w chrześcijaństwie materialne, rzeczowe, rzeczywiste, dosłowne – jest niepotrzebne, nie ma dla niego lepszego urzeczywistnienia, niż w mozaizmie i lepszej sublimacji (abstrakcji) myślowej niż w Grecji”⁷. Tęsknota za syntezą, jednością świata rozszarpanego brutalnością przemocy „królestwa zmory”, ale także tęsknota za jednością cierpiącego ciała i udreżonego ducha ujawnia się bardzo wyraźnie w życiu i poezji Wata.

Peregrynacja Wata jest tragiczną wędrówką człowieka spragnionego pełni życia, którą osiągnąć może, gdy pojmie się sens zmagania stawianych przez świat. Jego twórczość, przede wszystkim poetycka, jest świadectwem egzystencjalnych poszukiwań sensu życia.

Ostatni zapis w „Dzienniku bez samogłosek” umieszczony pod datą 8 czerwca 1967 r. jest zmienny:

**„Boso, po ostrych kamieniach wrócić by mi pod Mur Lamentu.
Tam moje miejsce. Bodajbym się stamtąd nie oddalał.
Może odbiegłbym tylko na drogę do Emaus. Gdybym mógł drętwe palce**

włożyć w rany Człowiecze. Te się zaiste nigdy nie goją. Nigdy.
Poza tym jest milczenie”⁸.

V. „POEZJE ZEBRANE” – POWROTEM POETY

„Poezje zebrane” Aleksandra Wata wprowadzają nas w świat tragedii ludzkiego życia. Głębia bólu i nadziei, wiary i zwątpienia bliska jest współczesnemu człowiekowi.

Oczywiście twórczość Wata znana była wąskiemu kręgowi badaczy literatury. Czytelnik esejów Miłosza musiał napotkać kilkakrotnie pojawiające się nazwisko Wata, a szczególnie artykuł „O wierszach Aleksandra Wata” w: „Prywatne obowiązki”. Podobnie w esejach Jeleńskiego „Lumen obscurum. O poezji Aleksandra Wata” w: „Zbiegi okoliczności” Paryż 1982⁹.

8. Tamże s. 315.

9. Wcześniej pojawiały się obszerniejsze rozprawy i omówienia tej poezji: K. Wyka. *Super flumina babylonis*. W: *Rzecz wyobraźni*. Warszawa 1959. W latach osiemdziesiątych pojawiło się kilka artykułów: J. Łukasiewicz. *W dwudziestoleciu. (O poezji Aleksandra Wata)*. „Pismo” 5/6: 1981 s. 9–24. K. Szaniawski. *Metafizyka zniewolenia – świadectwo Aleksandra Wata*. „Literatura «źle obecna»” Londyn 1984 s. 67–77; J. Trznadel. *O Aleksandrze Wacie*. „Zeszyty Literackie” 4: 1983 s. 19–23; T. Nyczka. *Bach na duchu Łubianki*. „Emigranci”. Londyn 1988; W. Karpiński. *Aleksander Wat – krajobrazy poezji*. W: „Książki zbójceckie” Londyn s. 57; W. Karpiński. *Aleksander Wat – klucz i hak*. „Zeszyty Literackie” 19: 1987 s. 60–68; S. Sterna–Wachowiak. *Gnothi seauton*. „Przegląd Powszechny” nr 12/1988 s. 385; J. Łukasiewicz. *Wiersze śródziemnomorskie – obrzęd ofiarny*. „Oko poematu”. Wrocław 1991 s. 181–233; M. Stala. *Od czarnego słońca do ciemnego świecidła*. W: „Chwile pewności” Kraków 1991 s. 33–48. Osobno należy odnotować książkę Małgorzaty Stelmaszuk „... i w kołysankę już przeminiony płacz... Obiit... Natus jest w poezji Aleksandra Wata. Kontra” Londyn 1989 pierwszą pracę będącą próbą syntezy poetyckiego fenomenu Wata. Najnowszy zbiór ukazał się już po wydaniu „Poezji zebranych” pt. „Pamięci głosów”. *O twórczości Aleksandra Wata. Studia pod redakcją Wojciecha Ligęzy*. „Universitas”. Kraków 1992.

Wydaje się, że mankamentem edycji „Poezji zebranych” jest brak bibliografii czy choćby omówienia aktualnego stanu badań twórczości Aleksandra Wata. Niektóre teksty (Miłosza, Jeleńskiego, Wyki, Karpińskiego) pojawiają się w przypisach wstępnego eseju Anny Micińskiej „Aleksander Wat – elementy do portretu”, który powstał, jak o tym informuje podpis, „Warszawa, lipiec 1988” Ponieważ w międzyczasie pojawiło się sporo publikacji (krajowe edycje dzieł Wata jak i szereg rozpraw o jego twórczości) zasadnym byłoby podanie zaktualizowanej bibliografii. Ponadto brakuje kalendarium życia i twórczości Wata, a raczej Watów, bowiem praca Oli Watowej nad publikacjami tekstów jak i jej książka „wszystko co najważniejsze” i artykuły oraz szereg wywiadów warte byłyby odnotowania. Ostatni brak edytorski „Poezji zebranych” to pominięcie alfabetycznego indeksu tytułów i incipitów. Brak tych praktycznych zestawień utrudnia poruszanie się w tak złożonej materii, jak twórczość i biografia Wata.

Wymienione mankamenty nie zmieniają jednak wielkiego znaczenia tomu „Poezji zebranych” dla czytelnika krajowego. Tom ten przywraca literaturze polskiej kolejnego poetę, którego życie i twórczość skazane zostały przez polityków na banicję i zapomnienie.

Aleksander Wat. Poezje zebrane. W opracowaniu Anny Micińskiej i Jana Zieleńskiego. Wydawnictwo „ZNAK” Kraków 1992.